

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Walka z zalewem obcych towarów.

Wzrost dobrobytu szerokich mas ludności polskiej, który niewątpliwie zaznaczył się w latach ostatnich, znalazł swój wyraz w zwiększonym zapotrzebowaniu na artykuły przemysłowe. Zdawałoby się, iż objaw ten tak pożądany dla rozwoju gospodarstwa społecznego, winien przyczynić się do rozkwitu naszego przemysłu i dalszego podniesienia poziomu ogólnego dobrobytu. Brak jednak przygotowania gospodarczego i uświadomienia szerokich mas społeczeństwa polskiego sprawił, iż na rynku naszym uprzywilejowane stanowisko zajęli obcy towar, przywożony masowo przez kupiectwo, użytkujące u kupców zagranicznych lepsze naogół warunki płatności, oraz osiągające przy sprzedaży towarów zagranicznych wyższe zyski. Większość naszych firm handlowych często nawet na żądanie odbiorców nie przedstawia towarów polskiej produkcji, zachwalając towary obce. Z drugiej strony sprawnie i planowo prowadzona na naszym rynku propaganda obcych towarów przez potężne konsorcja i firmy zagraniczne dezorientują społeczeństwo polskie, skłaniając je do poszukiwania i nabywania towarów zagranicznych. Ten stan życia ciąży coraz bardziej na ogólnym biegu naszego życia gospodarczego.

Nasz obrót handlowy z zagranicą już od 1½ roku układa się dla nas w sposób niepomysłny. Przywóz z zagranicy olbrzymiej ilości towarów zarówno surowców jak i fabrykatów przekracza siły finansowe naszego państwa. Pimimo, iż nasz wywóz zagraniczny rozwija się stale, a jakość towarów wywożonych polepsza się zwolna, nie możemy nadażyć olbrzymiemu napływowi towarów przywożonych. Od 1½ roku płacimy zagranicy na nadwyżki przywożonych towarów poważne sumy pieniężne.

Ostatnie zarządzenia, mające na celu wstrzymanie napływu artykułów zagranicznych przez zwaloryzowanie cel nie osiągnęły spodziewanego skutku. Szerokie masy społeczeństwa, nawykłe do zakupu towarów zagranicznych, skłonne są do przepłacania nawet towa-

rów obcego pochodzenia, niechcąc zadowolić się wytworami rodzimej produkcji. W ten sposób własnymi rękami budujemy tamy pod rozwój gospodarczy naszego kraju. Nasze zakłady przemysłowe, nie mogąc liczyć na szeroki zbył wewnątrz kraju, ograniczają produkcję, co przyczynia się do jej podrożenia, lub szukają rynków zbytu zagranicą, sprzedając tam wyprodukowane towary po cenach znacznie niższych, niż te które konsument polski płaci za nabywane towary zagranicznego pochodzenia. W tym masowym dążeniu do zakupu obcych towarów, które ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa polskiego należy szukać przyczyn bierności naszego bilansu handlowego, wyrażającego się w odpływie zagranicę olbrzymich kapitałów.

Pan Premier Bartel na odbytej konferencji prasowej oświadczył, iż jednym z najpilniejszych zadań prasy polskiej jest propaganda za nabywaniem artykułów polskiej produkcji. Zrozumienie przez szerokie sfery społeczeństwa polskiego, tej prostej prawdy, iż nabywanie polskich towarów zatrzymuje w kraju olbrzymie sumy, które zasilają nasz obrót gotówkowy, przyczyniając się do dalszego rozwoju rodzimej produkcji i zwiększenia ogólnego dobrobytu ludności, jest decydującym czynnikiem dla normalnego ukształtowania się naszego obrotu handlowego z zagranicą.

W okresie od stycznia do lipca 1928 r. wartość naszego wywozu zagranicznego wyniosła 1.404.332.000 złotych. W tym samym okresie wartość przywozu do Polski osiągnęła 2.053.735.000 zł. W przeciągu więc zaledwie pół roku wywieźliśmy zagranicę olbrzymią sumę 649.403 milionów złotych.

Najwyższą pozycję przywozu stanowi przywóz materiałów i wyrobów włóknistych, wynoszący w okresie od stycznia do lipca 1928 r. 529.183 tys. zł., więc przeszło pół miljarda zł. Są to przeważnie surowce wełniane i bawełniane, niezbędne dla potrzeb naszej produkcji włókienniczej. Poważną jednak pozycję w powyższym przywozie, gdyż przekraczającą 86 milionów zł.

stanowią tkaniny wełniane, bawełniane i jedwabne, oraz oraz gotowa konfekcja, więc przywóz luksusowy. Poważną pozycję zajmuje dalej przywóz artykułów luksusowych w przywozie produktów spożywczych, wynoszącym ogółem 441.054 tys. zł. Przywóz owoców wynosi 26.766 tys. zł., przywóz tłuszczów jadalnych, niedopuszczalny w kraju o wybitnie rozwiniętej produkcji hodowlanej, 52.071 tys. zł., przywóz wina i tytoniu 27 milj. zł., przywóz ryb i śledzi, wskutek niedostatecznej wyzyskanych możliwości połowu na Bałtyku, prawie 33 milj. zł. Olbrzymią pozycję 86 milionów zł. stanowi przywóz skór wyprawnych, futer wyprawnych, oraz obuwia. W dziedzinie przetworów chemicznych około 7 milj. zł. wynosi przywóz kosmetyków i pachnidel. W dziedzinie wyrobów papierniczych przywóz papieru i tektury osiągnął 24 milj. zł. Z pobieżnego więc przeglądu wynika, iż w ciągu 6-ciū miesięcy mogliśmy przy racjonalnej polityce popierania krajowego przemysłu oszczędzić 342 milj. zł. Ponadto przywóz wyrobów kamiennych i ceramicznych, których produkcja w kraju jest dostatecznie rozwinięta, wynosi około 21 milj. zł., przywóz nawozów sztucznych, który już w najbliższym czasie winien być zastąpiony przez własną produkcję 78 i pół milj. zł. i t. d. Widzimy więc, iż ulepszenie obrotu w szeregu dziedzin naszej wytwórczości, przedewszystkiem jednak uświadomienie społeczeństwa, w kierunku unikania zakupu towarów obcych przysporzy narodowi i państwu wielomiljonowe sumy.

Do walki z zalewem naszego rynku towarami zagranicznymi musi wystąpić całe społeczeństwo. Nasza produkcja przemysłowa znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, iż pomijając pewne gałęzie, jak przemysł bawełniany i jedwabny, gumowy i częściowo farmaceutyczny, korzysta z rodzimych surowców w całości lub w przewyższającej mierze. Posiadamy więc bardzo podatne warunki dla rozwoju rodzimego przemysłu i uniezależnienia się od przywozu zagranicznego. Szereg dziedzin naszego przemysłu może całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. W zakresie szeregu maszyn i konstrukcji, jak np. maszyn parowych, silników, konstrukcji mostowych, urządzeń wiertniczych, platerów, wyroby drutu, śrub, nit, mebli żelaznych, możemy pokryć nie tylko własne zapotrzebowanie, lecz dostarczyć znacznych ilości na wywóz. Przemysł włókienniczy przygotowany jest również na pokrycie całego naszego zapotrzebowania łącznie z tkaninami i wyrobami z sztucznego jedwabiu. Przemysł garbarski i wyrób gotowego obuwia, posiadającego dobrą opinię nawet zagranicą, walczy stale z masowym napływem artykułów obcych. Produkcja nawozów sztucznych wzrosła w ostatnich latach bardzo znacznie, zmniejszając olbrzymi przywóz tego niezbędnego środka produkcji rolnej. Masowe zapotrzebowanie na towary rodzimego przemysłu na rynku wewnętrznym.

uniezależniłoby nasz przemysł od konieczności poszukiwania za wszelką cenę rynków zagranicznych, często nie opłacających istotnej wartości wywożonego towaru. Rozwój konsumpcji wewnętrznej jest bowiem najtrwalszą i najpewniejszą podstawą rozwoju przemysłowego kraju.

Wzrost wśród szerokich warstw, społeczeństwa zapotrzebowania na towary obce wywołany jest częściowo małą ruchliwością naszego przemysłu, niezawsze uwzględniającego dostatecznie potrzeby miejscowej ludności. Łódź np. nie wyrabia szeregu tkanin, jakich żąda właściciele Małopolski, przyzwyczajony do specjalnych wzorów. Dostarczają mu ich czeskie i austriackie fabryki przez usługowych agentów i kupców. Dotyczy to również wymagań inteligencji, zwłaszcza w dziedzinie materiałów konfekcji damskiej, nie znajdujących również należytej obsługi ze strony rodzimego przemysłu włókienniczego, oraz przemysłu garbarskiego, konfekcyjnego, galanterijnego i t. d. Nie posiadamy w kraju wiele maszynowego przemysłu konfekcyjnego obliczonego wzorem stosunków zachodnich na masowe zapotrzebowanie ludności miejskiej i wiejskiej, używającej gotowych ubrań. W zakresie konfekcji daje się również odczuć dotkliwy dla krajowej produkcji przywóz luksusowej bielizny męskiej i damskiej, oraz odzieży i kapeluszy, dochodzący do 80% zapotrzebowania kraju. Niedostateczną jest również produkcja taniego obuwia mechanicznego. Produkujemy obecnie przeszło 1 i pół milj. par mechanicznego obuwia, podczas gdy już w r. 1925 przywóz mechanicznego obuwia wyniósł 2.000.000 par. Nasze fabryki mechanicznego obuwia są przeważnie małe i nie posiadają najnowszych urządzeń technicznych, co wpływa na podrożenie kosztów produkcji.

Niezależnie jednak od powyższych niedomagań naszego przemysłu, powojenny rozwój potrzeb luksusowych, oraz życie nad stan, obejmujące szerokie masy społeczeństwa jest głównym motorem napływu do Polski zbędnego i luksusowego importu. Rozwój spóldzielczości, dostarczającej szerokim sferom konsumentów wyłącznie towary rodzimej produkcji sprawdziłby niewątpliwie najszybsze uzdrowienie powyższych stosunków. Niezbędna jest jednak zwarta akcja całego społeczeństwa, zjednoczonego w obronie majątku i dochodu narodowego. Trwonienie olbrzymich sum dla zadośćuczynienia nieraz luksusowym potrzebom zagraża podstawom bytu gospodarczego państwa, niwecząc wszelkie wysiłki i wieloletni dorobek społeczeństwa.

Dla ochrony granic, otwierają się w tym kierunku specjalnie doniosłe zadania. Ostatnie afery premytnicze dostarczyły bogatego materiału w kwestji, która nas w tej chwili zajmuje. Okazało się, iż szmugiel towarów bynajmniej nie luksusowego tylko charakteru przybrał rozmiary, zagrażające naszej przyszłości gospodar-

czej. Mamy tu do czynienia ze zwarłą organizacją, popieraną finansowo i organizacyjnie przez wpływowe i zasobne koła przemysłowo - handlowe państw obcych. Z naszej więc strony musi być również podjęty poważny wysiłek, celem odparcia skoncentrowanego ataku na naszą samodzielność gospodarczą. Straży granicznej muszą być zapewnione odpowiednie warunki dla wypełnienia odpowiedzialnego zadania ochrony granic przed zalewem obcych towarów.

Placówka II-ej linii.

Placówki II-giej linii mają obowiązek zatrzymywania osób, które przekroczyły granicę i zdołały przejść przez sieć ochronną placówek I-szej linii.

Stan liczebny i skład osobowy II-giej linii uzależniony jest od potrzeb danego odcinka. Stanowi ona w razie potrzeby odwód w ręku kierownika komisariatu do zamknięcia tego lub innego pododcinka placówki, pozatem winna być jednym z najpoważniejszych informatorów kierownika komisariatu co do organizacji i charakteru przemytnictwa w rejonie komisariatu, co do kierunków ruchu przemytniczego i uprawiających go osób. Placówka II-giej linii utrzymuje ścisłą łączność z kierownikiem komisariatu i placówkami I-szej linii. Sposoby współdziałania pomiędzy placówkami I-szej i II-giej linii z jednej strony określa kierownik komisariatu i wyżsi przełożeni w rozkazach, z drugiej znów strony współdziałanie i utrzymanie łączności pomiędzy placówkami osiągnięte się przez utrzymanie stałej styczności pomiędzy samymi kierownikami placówek oraz uzyskanych informacji.

Jako środki utrzymania łączności z braku telefonów mogą być gońcy piesi lub na rowerach. Ponadto w każdym komisariacie należało - by zaprowadzić pewne umówione znaki po których - by funkcjonariusze Straży Granicznej poznawali się nawet w odległości; znaki te służą głównie do tego aby patrol Straży Granicznej mógł otrzymać pomoc od strażników lub patroli będących w pobliżu. Znakami temi mogą być: nawoływanie się w sposób umówiony lub gwizdnięcie, a tylko w ostatecznym razie wystrzał. Rozumie się samo przez się, że każdy strażnik, który znak usłyszy, spieszyć powinien natychmiast na miejsce z którego głos doszedł.

Wymagania stawiane szeregowym Straży Granicznej przydzielonym do placówek II-giej linii muszą być niewątpliwie szersze niż I-szej linii. Dotyczy to w szczególności kierownika placówki, który winien posiadać dokładną znajomość terenu całego komisariatu i jego głębokość tyłów, zdolność szybkiego orientowania się w sytuacji jak również umiejętność pokierowania akcją wywiadowczą swoich podwładnych.

Kierownik placówki II-giej linii prowadzi dziennik służbowy podobnie jak na placówce I-szej linii. Celem zarządzenia służby zbiera on podwładnych szeregowych, w pewnych godzinach, daje każdemu z nich zadanie, udzielając przytem szczegółowych wskazówek co do sposobów wykonania. Objęcie i wykonanie służby podpisują strażnicy w dzienniku. Jakkolwiek przy zarządzeniu służby kierownik placówki posługuje się punktami orientacyjnymi to jednak winien obsadzać miejsca gdzie według otrzymanych wiadomości ma przejść przemyt, starając się w pierwszym rzędzie zamknąć drogi, ścieżki, przejścia i t. p.

Wydańność pracy placówki zależną jest od inicjatywy i ruchliwości jej kierownika i poszczególnych strażników.

W skład placówek II-giej linii wchodzi niekiedy patrole kolejowe. Zadaniem tych patroli jest niedopuszczanie do przewozu kolejami towarów przemysłowych. Pomyślne wyniki działalności patroli kolejowych zapewniają następujące czynniki:

- 1) znajomość terenu, osób i ruchu przemytniczego zarówno na liniach kolejowych jak i na drogach zbiegających się z nimi;
- 2) ciągła obserwacja, wytrwałość i ruchliwość;
- 3) możliwość przerzucania akcji z jednego miejsca na drugie (dobre środki lokomocji);
- 4) skoordynowanie działań pomiędzy patrolami kolejowymi i placówkami.

Patrole kolejowe pełnią służbę na dworcach kolejowych, przy odejściu i przybyciu pociągów, obserwują pasażerów wzbudzających podejrzenie, ich bagaże, składy i magazyny oraz załadowanie towarów i bagaży. Podejrzone bagaże badają przy współdziałaniu dyżurnego urzędnika.

Uprawnienia Straży Granicznej co do rewizji bagażu i przesyłek kolejowych zawarte są w „Instrukcji w sprawie dokonywania rewizji bagażu i przesyłek kolejowych” — wydanej przez Ministra Komunikacji, której najważniejsze postanowienia podaje.

Na zasadzie wymienionej Instrukcji przy ściąganiu przemytnictwa funkcjonariusze Straży Granicznej zaopatrzeni w specjalne upoważnienie (oprócz legitymacji służbowych) mają prawo wstępu na teren kolejowy, do wagonów, na parowozy i tendry, do magazynów i składów kolejowych, przeznaczonych do przechowywania przesyłek kolejowych, przez wszystkie przejścia przeznaczone tak dla publiczności jak i dla personelu kolejowego bez względu na specjalne przeznaczenie tych przejść.

Rewizja bagażu pasażerskiego i przesyłek nadzwyczajnych może się odbywać: a) na stacji nadania przed przyjęciem do przewozu t. j. przed wydaniem kwitu bagażowego i b) na stacji odbiorczej po wydaniu bagażu lub przesyłki nazwyczajnej odbiorcy. W pierwszym wypadku rewizja powinna się odbywać

w obecności nadawcy, w drugim zaś w obecności odbiorcy. Rewizja bagażu nadawanego za kwitami i przesyłek nadzwyczajnych w drodze nie jest dopuszczalna. Na organa kolejowe instrukcja nakłada obowiązek współdziałania oraz udzielania pomocy.

Bagaż ręczny, przewożony w wagonach razem z pasażerami, może być rewidowany w drodze t. j. w czasie jazdy, nie inaczej wszakże, jak tylko w obecności prowadzącego pociąg konduktora, przytem temu ostatniemu nie wolno uchylać się od asystowania przy rewizji.

Przesyłki wysyłane za listami przewozowymi zwyczajnymi i pośpiesznymi mogą być rewidowane w drodze, na stacjach węzłowych, względnie innych o długim postoju pociągu — w wypadkach oczywistego nadużycia lub uzasadnionego podejrzenia, o ile warunki przewozowe i ruchowe umożliwiają dokonanie rewizji.

Po dokonaniu rewizji w drodze należy opakowanie rewidowanego ładunku doprowadzić do stanu pierwotnego, a o fakcie rewizji sporządzić protokół, którego 1 egzemplarz dołącza się do dowodów przewozowych.

Zakwestjonowane bagaże i przesyłki mogą być zajęte przez Straż Graniczną przyczem zajęcie to winno być stwierdzone protokółarnie.

Do patroli kolejowych należy przydzielać szeregowych zasługujących na szczególne zaufanie, obeznanych dobrze z przepisami, przytem taktownych i zrównoważonych.

Rozkłady służby patroli kolejowych uzgadniają zainteresowani kierownicy komisariatów, względnie kierownicy Inspektoratów.

W. P.

MJR. W. BUDREWICZ.

Nauka o Polsce współczesnej.

Niezaprzeczenie słusznym jest pogląd, że stróżujący na granicy Państwa żołnierz powinien dokładnie zdawać sobie sprawę, kogo i co strzeże. Znajomość owego pilnowanego bogactwa i narodu, który jest właścicielem tego bogactwa, wzbudzić powinna w sercu jego stróża jeszcze większe poczucie odpowiedzialności, odpowiedzialności nie tylko formalnej i nie tylko przed bezpośrednimi przełożonymi, lecz również i przed społeczeństwem, przed własnym zresztą sumieniem obywatela.

Jednym ze środków wzmocnienia takiego obywatelskiego uświadomienia jest wprowadzenie t. zw. nauki o Polsce współczesnej. Jest to nauka o tem, co się obecnie dzieje w Polsce, jakimi są polska polityka, ustrój władz rządowych i samorządowych, polskie gospodarstwo, polskie posiadania, ludność, jej dzieje społeczne,

ugrupowania, obyczaje i t. d. i t. d. A więc jest to nauka zawsze aktualna, stwierdzająca współczesne i żywo nas obchodzące fakty, — przeto ciekawa a jednocześnie dająca możność każdemu człowiekowi dokładnego orientowania się w każdej dzielnicy państwa, wśród organizacyj rządowych lub społecznych, wśród różnych warunków i sposobów życia na różnych terenach.

W krajach, gdzie uświadomienie obywatelskie osiąga wysoki poziom i gdzie zrozumienie patriotyczne jest zawsze czynne, wiadomości każdego obywatela o własnym państwie są tak wystarczające, iż nie spotyka się ignorantów, nie zdających sobie sprawy z tego, jaki zakres władzy wykonawczej i obowiązków względem ludności posiada każda instancja rządowych organizacyj lub nie obejmujących jakie korzyści i w jaki sposób może otrzymać każdy mieszkaniec w ramach lokalnych samorządów, w których egzystencji ma obowiązek brać udział w mniejszym lub większym stopniu i w różny sposób, zależny od swego stanowiska i od swych bezpośrednich powinności (zajęć).

Osiągnięcie tych wiadomości poruszy zazwyczaj dużo dobrych chęci i u energicznych jednostek wywoła nieraz uczynki, godne uświadomionych a niezaspanych obywateli; pobudzi jeszcze większy patriotyzm, t. j. umiłowanie własnego kraju i cześć dla niego, tą cześć, która wzbudza dumę, że się należy do ludności Polski, a nie innego państwa, i która podnosi poczucie własnego honoru oraz pewność obywatela wielkiego mocarstwa, najlepszy impuls dla pracy patriotycznej.

Każde nauczenie się czegokolwiek sprawia zawsze duże zadowolenie, wywołując z jednej strony przyjemne uczucie, że się „stało rozumniejszym“, z drugiej strony orientując człowieka w pewnym kierunku, oswobodzając go od przykrego uczucia niepewności.

To zadowolenie jest szczególnie duże przy zdobywaniu wiedzy o współczesnych rzeczach i ludziach. Nauka o Polsce jest potrzebną nie tylko dla urzędnika, ale dla każdego obywatela, który nie jest pozbawiony odrobiny ciekawości teraźniejszego życia własnego państwa.

Niestety, w naszej Ojczyźnie jeszcze nieraz spotyka się ludzi, którzy nie mają pojęcia o Konstytucji Polski, o ustroju jej władz, nie znają poszczególnych dzielnic państwa, — jakgdyby byli egoistami zadowolniającymi się życiem tylko własnej chałupy. Takim egoistą w każdym razie i przedewszystkiem nie może być żołnierz Straży Granicznej, który stoi u drzwi wejściowych Polski, który jest urzędnikiem Państwa Polskiego, który jest wreszcie żołnierzem i obywatelem Rzeczypospolitej, lepszym obywatelem, obowiązany być wzorem dla innych mieszkańców.

Z wędrówki po Polsce.

Wszystkie ważniejsze miejscowości w Polsce przywodzą na pamięć wspomnienia zdarzeń historycznych, które w tych okolicach się rozegrały. Ruiny zamków warownych, stare kościoły, pomniki, podania i pieśni ludowe opowiadają nam o królach, wodzach sławnych, bitwach i innych ważnych zdarzeniach z naszych dziejów.

Jedna Łódź nie posiada historii. A raczej jeżeli ją posiada, to historia Łodzi jest krótka i zupełnie odmienna od historii wszystkich innych miast w Polsce.

Rozwój miasta Łodzi porównać można co do rodzaju i szybkości z rozwojem wielkich miast amerykańskich. Jeszcze przed 90 laty Łódź była małą osadą, z niespełna 2 tysiącami mieszkańców. Dzisiaj jest pod względem ilości mieszkańców drugim po stolicy miastem, mieszcząc w sobie 500 tysięcy mieszkańców.

Jak Górny Śląsk ośrodkiem przemysłu kopalnianego i hutniczego, tak Łódź jest siedzibą przemysłu tkackiego, wełnianego i bawełnianego. Przed wojną Łódź zaopatrywała całą Rosję, dzisiaj wyroby swoje wywozi za granicę, głównie do wschodnich państw Europy i do Azji.

Łódź jest miastem pracy. Nad wszystkimi poczynaniami mieszkańców Łodzi panuje wszechwładnie pieniądź. Najczęściej słyszanym słowem, jest słowo „dolar“. Na dolary przelicza się tutaj wszystko, nawet sentymenty i uczucia. Jak w Ameryce.

Jak w Ameryce także ludzie dorabiają się tutaj i tracą olbrzymie fortuny. Krótka historia Łodzi pełna jest opowieści o przedsiębiorcach, którzy przed laty bez grosza, ale za to z głową pełną pomysłów i sercem pełnym bezwzględności do tego miasta przybyli, by wkrótce stać się milionerami, właścicielami olbrzymich fabryk, zatrudniających dziesiątki robotników. Kto ciekaw jak się to odbywało, niechaj przeczyta piękną powieść Wł. Reymonta pod tytułem „Ziemia Obiecana“.

Oprócz polskiego, często słyszy się w Łodzi język niemiecki i żargon żydowski. Trzecia część ludności Łodzi i okolicy mówi po niemiecku: to potomkowie Niemców, którzy do Łodzi przybyli jeszcze w czasach, gdy była małym miasteczkiem. Żydzi zgrupowali się licznie w Łodzi, jak grupują się wszędzie, gdzie dokonują się wielkie interesy.

Kto nie był w Łodzi, ten nie może sobie wyobrazić wyglądu tego miasta, bo nie ma ono podobnego sobie w Polsce. Olbrzymie fabryki, duże czerwone budynki, stojące gęsto obok siebie. Nad nimi las wysokich kominów i chmura czarnego dymu. Zwłaszcza wieczorem, kiedy potworne gmachy wyrzucają z siebie gromady robotników, widok ulic Łodzi sprawia mocne wrażenie.

Największe fabryki grupują się przy placu Reymonta, tak nazwanym od imienia wielkiego pisarza, który życie Łodzi uwiecznił w swojej powieści.

Za miliardy złotych rocznie Łódź produkuje i wywozi za granicę swoich wyrobów. Wyroby Łódzkie mają ustaloną sławę w świecie jako pierwszorzędne i nie ustępują najlepszym wyrobom zagranicznym. To też znaczenie Łodzi dla Państwa przez sprowadzanie przez nią do kraju walut zagranicznych i zatrudnianie setek tysięcy robotników, jest olbrzymie.

Obok wielkich swoich stron dodatnich ma Łódź, jak każde wielkie skupisko ludzkie, niemało stron ujemnych. Nie mówiąc już o zupełnym zmaterializowaniu życia w tem mieście dolara, wspomnieć należy o wielkich nadużyciach, występujących tutaj w stopniu, jak w żadnym innym wielkim mieście. Oszustwa, zakazane prawem spekulacje i przestępstwa na szkodę skarbu państwa spotyka się w Łodzi w liczbie tak wielkiej, jak nigdzie indziej w Polsce. Z tego może powodu mieszkańców Łodzi obraża się, kiedy o nim mówią, że jest x „z Łodzi“. Należy mówić x „z miasta Łodzi“. Poprostu „z Łodzi“, brzmi w wymowie podobnie jak „złodziej“.

Łódź ma także ustaloną smutną sławę jako wielkie centrum przemysłowe. Nie mówiąc już o przemysłnictwie tytoniu, odbywającym się do niedawna przez zieloną granicę w okolicach Wielunia, niejedna bela czy skrzynia, przychodząca przez Gdańsk, a deklarowana jako bawełna mieści w sobie inny, zabroniony do przewozu, lub wielkim cłem obłożony towar.

Wycieczka oficerów Centr. Szkoły Straży Granicznej.

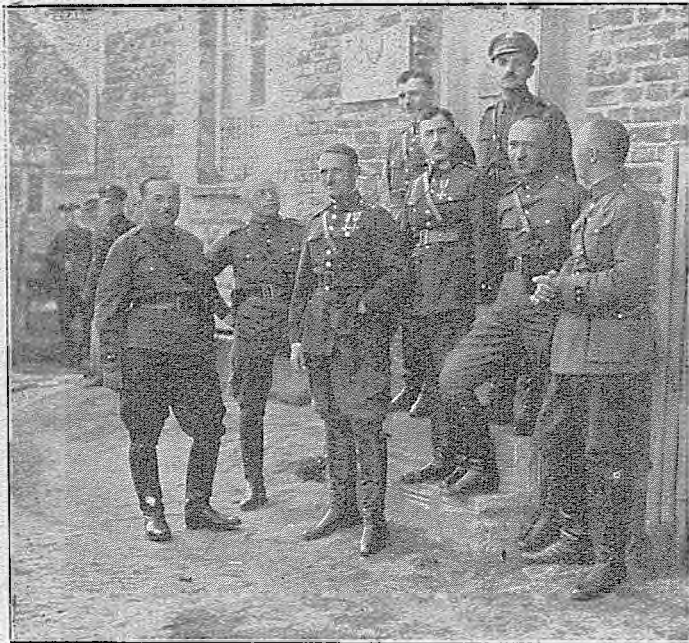
W dniu 18.VII.28 r. grono oficerów Centr. Szkoły Straży Granicznej urządziło wycieczkę na niektóre odcinki granicy, strzeżonej przez Straż Graniczną.

Wycieczka przedsięwzięta została na podstawie rozkazu pana D-cy Straży Granicznej i trwała ogółem 8 dni.

Celem jej było poznać szczególne warunki na różnych odcinkach granicy, by potem w programie szkolenia usunąć powstający z biegiem czasu rozdzźwięk między teorią a praktyką, a stopień oraz jakość wyszkolenia dostosować do potrzeb i warunków granicznych. Mając to na celu, wycieczka dla braku czasu nie zwiedziła całej granicy, względnie większej jej części, a tylko dorywczo odcinki bardziej charakterystyczne wybijające się przez swe stosunki, zaludnienie i ukształtowanie terenu.

Zwiedzanie rozpoczęto od lesistej części odcinka granicy w Mazowieckim I. O. (Komisarjat Zbyszyniec), skąd, po przejechaniu konno kilkudziesięciu kilome-

trów odcinka i przyjrzeniu się bardzo ładnie zorganizowanym pokazom służby granicznej, odjechano do Gdyni na granicę morską. Z zainteresowaniem poznano tam warunki dotyczące służby granicznej w porcie, na kustrze celnym i na wybrzeżu.



Wycieczka C. S. S. G. na granicy Prus Wsch. w kom. Myszyńiec.

Walnymi etapami wycieczki były odcinki Wielkopolskiego I. O. w Komisarjacie Praszka, odznaczający się szczególnie ożywionym ruchem przemytniczym, dalej część odcinka I. G. Piaśniki w okręgu przemysłowym Górnego Śląska, o szczególnych stosunkach miejscowych, wybitnie wyróżniających się z całej granicy Polski i wreszcie część granicy na terenie górzystym komisarjatu Raycza.



Zwiedzanie granicy wschodnio - pruskiej.

W Rayczy wycieczkę zakończono i stąd w dniu 26.VII nastąpił powrót do Góry Kalwarji.

Z całej wycieczki uczestnicy jej odnieśli szereg miłych i niezapomnianych wrażeń. Zachowano rów-

nież kilka pamiątek w postaci zdjęć fotograficznych, poczynionych przez kolegę komisarza St. Mazura.

A jakkolwiek wycieczka ze względu na wielki zakres a krótki czas połączona była z niemałymi trudami, to jednak nagrodą dla uczestników jest poznanie przy tej sposobności i chociaż przelotnie obcowanie z wielu kolegami na granicy, oraz znaczne korzyści w zakresie krajoznawstwa..

Uczestnik.

Żandarmerja Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ciężka i niewdzięczna jest służba każdej żandarmerji. A już specjalnie uciążliwa jest służba w zorganizowanym przed kilkunastu miesiącami dywizjonie żandarmerji Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wielkie przestrzenie, brak dobrych dróg, zupełny brak szos, niska kultura kraju, tysiącne przeszkody musi przezwyciężyć inicjatywa oddziału i jego organizatora i dowódcy dywizjonu żandarmerji K. O. P., ppłk. Apolinarego Jagodzińskiego.

Sieć posterunków żandarmerji obejmuje całą linię granicy południowo - wschodniej, wschodniej i północno-wschodniej od Kamieńca Podolskiego hen aż pod Połtę i Dźwińsk.

Od czasu jak żandarmerja rozpoczęła na granicy swą twardą i niebezpieczną pracę, zauważyć się daje przede wszystkim ogromne zmniejszenie wszelkiego rodzaju przemytu.

Żandarmerja graniczna rozpoczęła nadto zaciętą walkę z niezwykle rozpowszechnioną i zakorzenioną wśród tamtejszych wieśniaków plagą pędzenia alkoholu ze zboża.

Niemal w każdej wsi na kresach znajdowało się dotychczas po kilka i kilkanaście tajnych „gorzelnii”, produkujących ohydny, szkodliwą dla zdrowia, cuchnącą „samogonkę”.

Spokojna ludność wsi nadgranicznych, pamiętająca czasy carskich żandarmów, uczących posłuszeństwa i „wiernopoddania” nahajami, przyjęła początkowo żandarmerję K. O. P. nieufnie.

Po kilku tygodniach sytuacja zmieniła się jednak. Wieśniacy, przekonani, że bezpieczeństwo tej części kraju dzięki wydatnej współpracy z nieliczną tutaj policją znacznie wzrosło, patrzyli się życzliwym okiem na żandarmów, chętnie i często udając się po pomoc i opiekę do nich.

Żandarmerja K. O. P. ze względu na wielkie przestrzenie pełni służbę tylko konno.

Bez przerwy niemal posterunki konne patrolują teren, chwytając szpiegów, przemytników i włóczęgów,

których do nas z uporem i obficie wysyła nasz sąsiad ze wschodu.

Do stałych czynności żandarmów należy opieka nad pociągami, przybywającymi z Rosji, oraz wizytowanie posterunków K. O. P.

Kwatery żandarmerji wyglądają jak małe „saloniki” wojskowe. Froterowane, błyszczące podłogi, białe firanki na oknach, kapy na łózkach, idealna czystość i porządek robią wrażenie niezwykle dodatnie.

Żandarmi imponują wieśniakom solidnym, dostatkiem umundurowaniem, czystością i dobrą prezencją.

Czysty, dobrze skrojony mundur z przyszytą na kołnierzu czerwoną patką z zielonemi wypustkami wzbudza wszędzie u ludności nadgranicznej szacunek i zaufanie.

Okólnik P. Min. Skarbu w sprawie działalności urzędów celnych.

Pan Minister skarbu wystosował do prezesów dyrekcji cel okólnik w sprawie nieodpowiedniego zachowywania się urzędników wobec interesantów w urzędach celnych.

Okólnik zwraca uwagę na wzrost przestępstw i nadużyć w poszczególnych urzędach celnych, który spowodowany został w wielu wypadkach brakiem energii i inicjatywy ze strony przełożonych, pociągających za sobą rozluźnienie dyscypliny służbowej, a nadto i przede wszystkim niewłaściwym „nastawieniem służbowym” funkcjonariuszów celnych.

Stosuje się mianowicie częstokroć zupełnie niewskazane utrudnienia i szykany względem turystów, członków i urzędników korpusu dyplomatycznego i podróźnych wogóle przy załatwianiu zwykłych formalności celnych, podczas gdy zupełnie bezkarnie szerzy się szmugiel, uprawiany na wielką skalę.

Rewidowanie osób, względnie ich bagaży, winno odbywać się z zasady po uprzednim zbadaniu paszportu, przyczem specjalną uwagę zwracać należy na osoby, podróżujące za paszportami dyplomatycznymi. Wobec tych ostatnich, jakoteż turystów, oraz osób, podróżujących w celach naukowych, sportowych, zawodowych i t. d. odnosić się należy w szczególności z uprzejmością i załatwić je możliwie natychmiast.

Rewizja osobista, o ile musi być przeprowadzona, winna być dokonana z taktem, bez przyczyniania zbyteknych przykreści osobom rewidowanym i bez obrażania ich godności osobistej.

Z jaknajwiększą troską o należyty dobór pracowników inteligentnych i taktownych winna być dokonana obsada urzędów celnych na stacjach granicznych przy głównych szlakach międzynarodowych i portach. Pracę tych urzędów poddać należy specjalnie częstej kon-

troli, aby uniemożliwić absolutnie dotychczasowe niewłaściwe zachowywanie się urzędników celnych, tak szkodliwe dla interesów Państwa.

Cała zatem, tak pożądana niezmiernie, energia urzędników celnych winna być skoncentrowana na walce z właściwym przemytnictwem.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Z ARMJI.
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

NOSZENIE BIAŁEJ BRONI BOCZNEJ W WOJSKU

Dziennik Rozkazów Nr. 24 zawiera między innymi rozkaz pana ministra, dotyczący noszenia szabel i kordzików w wojsku. Rozkaz ten w brzmieniu dosłownem brzmi, jak niżej:

„Zmieniając częściowo rozkazy zawarte w Dz. Rozk. 15-24 p. 237, Dz. Rozk. 40-24 p. 581, Dz. Rozk. 3-27 p. 144 i Dz. Rozk. nr. 16-27 p. 179 oraz wszelkie zmiany i uzupełnienia do powyższych rozkazów, znoszę, obowiązek stałego noszenia białej broni bocznej dla oficerów i podoficerów wszystkich rodzajów broni i służb.

Z dniem dzisiejszym oficerowie i podoficerowie są obowiązani nosić białą broń boczną jedynie w wypadkach, gdy występują w oddziałach zwartych, na paradach, uroczystościach wojskowych, pogrzebach, delegacjach oficjalnych, służbie garnizonowej i przy raportach służbowych.

Natomiast we wszystkich innych wypadkach, a mianowicie na ulicy, w teatrach, w lokalach publicznych, w czasie podróży, oraz w czasie pełnienia służby w burach i t. p. nie mają obowiązku noszenia białej broni bocznej”.

Jak się dowiadujemy podobne zarządzenie ma wejść w życie także w odniesieniu do oficerów Straży Granicznej.

Z życia Straży Granicznej.

Święto P. W. i W. F. w Ujściu nad Notecią.

W niedzielę, dnia 2 września b. r. obchodziło Ujście „Obwodowe święto P. W. i W. F.” Do zawodów stanęło ogółem 100 zawodników i zawodniczek.

Rano o godz. 6 przy dźwiękach pobudki, odegranej przez orkiestrę miejscowego Tow. gimn. „Sokół”, rozpoczęły się pierwsze zawody i to start cyklistów na 15 km. (pierwszy przybył do mety w 31 minut). Równocześnie wyruszyły oddziały do marszu 6 km.

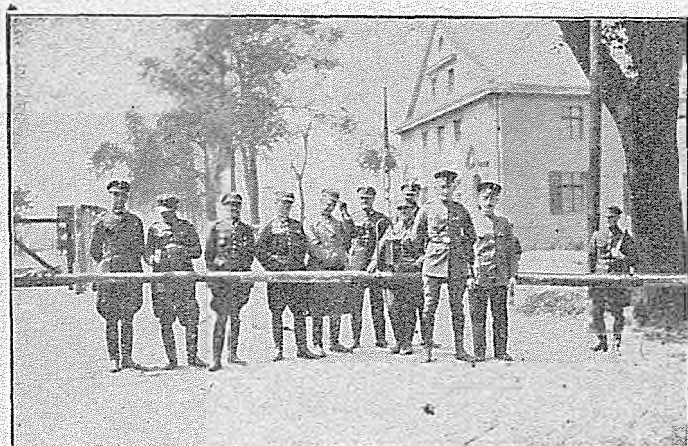
Śliczna pogoda sprzyjała zawodom, a warkot motocykli, służących do dyspozycji sędziom i towarzyszenia cyklistom, ożywił je niezwykle. Po ukończeniu pierwszych zawodów zebrały się na Rynku: Straż

Graniczna, następnie miejscowe Bractwo Strzeleckie, miejscowe i zamiejscowe Tow. gimn. „Sokół”, Powstańców i Wojaków, Młodzieży, Młodych Polek oraz wielka ilość zawodników niestowarzyszonych, by wspólnie wymaszerować do kościoła, na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie cały pochód przedefilował przed sztandarami i kierownikiem wspomnianego święta, p. podkomisarzem Marciniakiem.



Po lustracji plac. Myszyńce.

Po godzinnej przerwie obiadowej zebrali się ponownie wszystkie Tow. biorące udział w święcie i wyruszyły na strzelnicę miejscowego Bractwa Strzeleckiego, gdzie odbyły się dalsze zawody, jak pięciobój, strzelanie do tarczy — dla rezerwistów z wolnej ręki, przedpoborowych z podpórką, rzut dyskiem, oszczepem, granatem, pchnięcie kulą, bieg 110 mtr. z



Na drodze celnej (I. G. Piaśniki).

plotkami, biegi 100 mtr., 800 mtr., 1500 mtr., 3000 mtr., 4 × 100 mtr., 4 × 400 mtr., skok wzwyż i w dal. We wszystkich wymienionych zawodach brała liczny udział Straż Graniczna z K-tu Kruszewo, przysposobiona odpowiednio przez swego kierownika, p. pod-

komisarza Marciniaka. To też część licznych nagród wydawanych przez Komitet Obwodowy za najlepsze wyniki przypadła nam w udziale.

Oprócz zawodów było dużo innych urozmaiceń. Zainteresowanie zawodami było wielkie, o czym świadczyła licznie zgromadzona ludność nawet z dalszych okolic.

Po ukończeniu zawodów i rozdaniu nagród zebrali się o godz. 20.30 wszyscy uczestnicy ponownie i przy dźwiękach orkiestry, oświetleniu pochodni i ogni bengalskich, pochód przemaszerował przez miasto do granicy (Ujście położone jest przy samej granicy a nawet częściowo granicą rozdzielone), a następnie na salę p. Mazurkiewicza, gdzie odbyła się skromna przy harmonijnym nastroju zabawa.

Przewodniczący Komitetu Obwodowego P. W. i W. F., burmistrz miasta Ujścia p. Lewandowski w serdecznych słowach podziękował Straży Granicznej za udzieloną pomoc w urządzeniu omawianego święta, a szczególnie kierownikowi K-tu w tak trudnych warunkach, jakie na miejscu istnieją, podjął się zorganizowania i kierownictwa nad przeprowadzeniem zawodów, co też dzięki jego pracy niestrudzonej, energii i inicjatywie w zupełności się udało.

Dla upamiętnienia zrobiono kilka zdjęć fotograficznych. (Zdjęcia zamieścimy w nast. N-rze Red.).

Urządzone święto P. W. i W. F. będzie zachętą do dalszej owocnej pracy nad wychowaniem młodzieży przedpoborowej, oraz bodźcem do wytrwałej pracy nad przygotowaniem całego społeczeństwa do obrony Ojczyzny.

Uczestnik.

Z Działalności Straży Granicznej.

Warszawa.

W toku akcji przeciwprzemyczej planowo i systematycznie prowadzonej przez Straż Graniczną na terenie Warszawy, napotyka się często na bardzo ciekawe i charakterystyczne momenty. Ponieważ spraw tych jest wielka ilość, z braku miejsca, częściowo chociaż informować będziemy naszych czytelników o wynikach pracy ich kolegów z stolicy.

Z polecenia dowództwa straży, dokonano rewizji u kupca Symchy Juwilera, w składzie jego, przy ul. Pawiej 29-a. Zakwestjonowano pochodzenie różnych towarów galanteryjnych. Były tam zatrzaski do rękawiczek, niby i kółka do bucików, różne maszynki do obrabiania kólek, obciążki różnego rodzaju, papierośnice luksusowe na emalji z alpaki, przewodniki elektryczne, kable, przedza i w. in., które mają wy-

raźne cechy pochodzenia zagranicznego, a na które obecny przy rewizji zięć właściciela, Gerszon Pozner, nie mógł przedstawić ani dowodów celnych, ani rachunków. Towaru tego było przeszło wagon. Skład, mieszczący się w 2 pokojach, opieczętowano. Pieczęcie nałożono również na oknach.

Ponieważ chodziło o ustalenie pochodzenia towarów, rewizja odbyła się z kolei w mieszkaniu Juwilera, przy ul. Dzielnej 31. Znalaziono tam zbiory prób tych samych towarów galanteryjnych oraz 1000 etykiet fabryk niemieckich, przysłanych zapewne inną drogą dla cechowania na miejscu galanterji. I te towary, mieszczące się w 2-ch dużych szafach, opieczętowano, do czasu wykazania się przez składnika dokumentami. Przedstawione na razie przez młodego Poznera niektóre dowody, uznano za niedostateczne, ponieważ wystawiane były w r. 1920, 21 i 22, przyczem dokumenty na papierońnice luksusowe opiewały jako wyroby blaszane. Śledztwo w toku.

* * *

Ostatnio zaarrestowany został przez policję w Bydgoszczy, kupiec warszawski, Hersz Krell, Poznańska 22, właściciel składu przy ul. Długiej 50, na skutek ujawnienia znacznych partji jedwabiu pochodzenia niemieckiego.

Po porozumieniu się policji bydgoskiej ze strażą graniczną w Warszawie, wydelegowani funkcjonariusze z komisarzem na czele, zrewidowali sklep Krella, gdzie nic podejrzanego nie znaleźli.

Podczas wszakże rewizji, zaszedł mały „incydent”. Żona zatrzymanego p. Helena K., niepostrzeżenie wyjęła jakąś kartkę z za kontuaru i „dyskretnie” schowała. Jeden z wywiadowców niedyskretnie zauważył ten ruch i doniósł o tem komisarzowi. Gdy ten ostatni zażądał zwrotu, wreszcie zarządził poddanie osobistej rewizji właścicielki składu przez wywiadowczynię, ta schwyciła kartkę i połknęła... Oczywiście nie wydobyto jej i co zawierała — pozostało tajemnicą.

Rewizja w mieszkaniu prywatnem Krellów ujawniła skrzynię pończoch niemieckich, nielegalnego pochodzenia, najprzedniejszego gatunku, w ogólnej liczbie około 800 par.

Pani K. złożyła następujące „wyjaśnienie”: pochodzenie towaru jest jej nie znane, kto przywiózł — nie wie i że wogóle nic zeznać nie może z przyczyn natury „psychicznej”... A pozatem, że „mąż tam, a żona tu”...

Towar opieczętowano. Dochodzenie zarządzono. Serja przemytu zwiększyła się.

* * *

Na Nalewkach, w dzielnicy handlowej, gdzie wre i kipi od rana do wieczora, gdzie nikt nie ma czasu,

gdzie wszyscy pochłonięci są tylko „komercją” — nagle zazieleniło się...

Jakgdyby z wiosną. Jakgdyby lato — bis!...

Od wczesnego już rana w zielone przystrojeni mundury funkcjonariusze Straży Granicznej wraz z wywiadowcami pod przewodnictwem komisarza dokonali jednocześnie rewizji w kilku firmach, szczególnie branży galanteryjno - metalowej, wobec silnych podejrzeń, że z Niemiec olbrzymimi partjami na rynek polski przedostają się w drodze przemytu wyroby „echt niemieckie”, a przeważnie brzytwy.



Na odcinku plac. Zwardoń.

W ożywionej dzielnicy nalewkowskiej ukazanie się strażników spowodowało niezwykłą sensację. W pierwszej chwili rozniosła się wiadomość, która szła z ust do ust:

— Pełno strażników... Pewno się pali...

— Pali się na Nalewkach, ale gdzie?...

W sklepie Szmula Kalkszajna, Nalewki 14, w 2-ch pokojach i piwnicy ujawniono stopy wyrobów galanteryjnych, jak: noże, nożyki, brzytwy.

Wobec braku kwitów celnych, deklaracji i rachunków na usprawiedliwienie legalności wwozu towarów do kraju, a głównie wobec niezbitego stwierdzenia przemytu — skład opieczętowano.

Następna rewizja u Gedali Sztrumpfmana, Nalewki 18, wykryła setki tuzinów różnorodnych maszynek i przeszło 60 tuzinów brzytw z etykietami nie-

mieckimi, i z napisami fruncuskimi, dla zmylenia pochodzenia przed okiem odnośnych władz.

Właściciel sklepu legitymował się deklaracjami celnymi z 1925 roku, wtedy gdy z etykiet firm niemieckich, i z dat kontroli kolejowych w Niemczech „29 september 1927” wypływa jasno, kiedy towar nadszedł do kraju.

W tym wypadku akuratność niemiecka zdradziła



Wypoczynek po zwiadach.

fakt przemytu... 3 skrzynie nabite brytwami i maszynkami po rewizji przesłano do magazynów urzędu śledczego.

Zrewidowano również sklep Lejzora Barenbauma, Nalewki 23. Znów brzytwy i nie brzytwy. Wszystko „z ojca” i „matki” — deutsch. Przedstawione dowody nie odpowiadają rzeczywistości. Cały skład opieczętowano.

Tak samo postąpiono w firmie M. J. Dworecki, Nalewki 22.

Po b. szczegółowej, jak w poprzednich miejscach, kontroli składu Mozera Hoppensztanda, Nalewki 12, nałożono pieczęcie na wszystkich drzwiach i zakwestjonowano towary, noszące wyraźne cechy przemysłowe (brzytwy i nie brzytwy).

Podczas rewizji w pomienionej firmie zjawił się Jakób Flaksbaum współwłaściciel składu z towarami metalowymi przy ul. granicznej 9. Komisarz Straży Granicznej polecił funkcjonariuszom dokonać przy nim rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono różne próbki i brzytwy, oczywiście, niemieckie.

W czasie dokonywania tych czynności, F. usiłował przerzucić za plecy rewidujących go funkcjonariuszów, jakiś zwitek papieru.

Ruch ten spostrzegł jeden ze strażników oraz subjekt firmowy Lejzer Katkowski. Po podniesieniu koperty, znaleziono w niej list z Sosnowca od Jakóba Goldfajma, który między innymi pisze:

„Bardzo cię przepraszam, że nie wysłałem ci towaru pośpiesznym, tylko zwykłym pociągiem, bo była r...”

Resztę liter opuszczono, należy się domyśleć, że mowa tu o rewizji. W zakończeniu listu: „Przyślij mi natychmiast 1.000, bo muszę natychmiast wykupić”.

Treść listu wydała się rewidentom b. podejrzana i postanowiono wyciągnąć z niego konsekwencje. Zapytany F. dlaczego wyrzucił list, odpowiedział, że „chciał położyć komisarzowi na stół, a tymczasem porużnął o kilka metrów”.

W dalszym ciągu przeprowadzono rewizję w składzie firmy „Flaksbaum”, Graniczna 9, gdzie wykryto olbrzymie ilości towarów pochodzenia niemieckiego. Składy, do dalszego wyjaśnienia sprawy, opieczętowano.

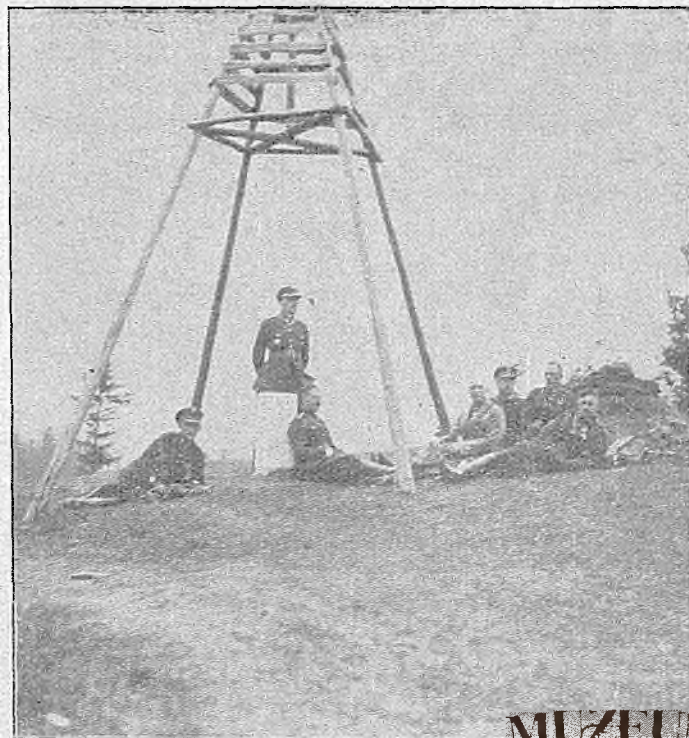
Według wiadomości, posiadanych przez Straż Graniczną, towary dla rzeczonoj firmy przemyca Fajngold, o którym mowa w pochwyconym liście, przez „zieloną granicę” do Sosnowca, a stąd „szmugielek” jedzie na całą parę taksówką Nr. 1193, stanowiącą własność opisanego Flaksbauma.

Wartość zajętych towarów sięga kolosalnych sum, a straty, stąd wynikłe dla skarbu państwa, wobec prowadzenia „czarnego handlu”, również sięgają wysokich cyfr.

Na skutek masowych rewizyj wdrożono dochodzenie karno - skarbowe.

Placówka Fitowo, kom. Krotoszyny, I. G. Brodnica.

30 sierpnia b. r. o godz. 1.40 przekroczyła granicę z Niemiec do Polski szajka przemytnicza, złożona z 3 osobników. Będący w służbie strażnik graniczny Z.



Na granicy polsko - czechosłow.

przepuścił idącego przodem, jako szpica, członka szajki i dopiero po zbliżeniu się dwóch innych, wezwał przemytników do zatrzymania się. Wezwani do zatrzymania się pędem rzucili się do ucieczki. Strażnik Z. oddał strzał ostrzegawczy, na odgłos którego nadbiegł str. A., podejmując wspólnie pościg na uciekającymi. Wkrótce potem przybyli z pomocą także przod. Ch. i str. K. W ciągu pościgu usłyszano jęki, ścigający więc przystąpili do przeszukania terenu, podczas którego znaleziono przemytnika rannego w brzuch i leżącą obok niego paczkę z towarem przemyconym.

Cięzko rannemu strażnicy udzielili pierwszej pomocy, zużywając do tego bandaż służbowy. Zawiadomiony o wypadku kierownik placówki wezwał natychmiast lekarza. Na zarządzenie kierownika komisariatu, rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Grudziądzu.

Za zbiegłymi przemytnikami zarządzono pościg.

Ranny przemytnik oświadczył, że nazywa się Julian Frieze z Grudziądza i że wraz z nim przyjechali rowerami Błażejczyk i Makowski do lasu Żakorskiego (5 klm. od granicy), zostawiając rowery w lesie, a pieszo udali się do granicy. Błażejczyk i Makowski udali się za granicę a Frieze patrolował nad granicą jako czujka. B. i M. przynieśli pakunki.

Star. str. H. i str. Z. stwierdzili w Grudziądzu, że wskazani przez rannego Friezego osobnicy w tym dniu zagranicą nie byli, natomiast towarzyszami byli bracia Kotlewscy Józef i Teofil, którzy na rowerach z przemyconymi paczkami do Grudziądza przyjechali, wprowadzając rowery do sieni mieszkania swojej kochanki. Starszy strażnik H. natknął się na poszukiwanych, którzy jednak na jego widok zawrócili błyskawicznie rowerami i po krótkiej pogoni po ulicach miasta zniknęli w zakątkach. Jeszcze raz natknęli się na star. str. H., któremu jeden z nich, Józef Kotlewski, pokazał palcem na czoło, mówiąc: „tu nas złapiecie” i znikli, lecz już bez paczek. Przy pomocy placówki wywiadowczej i policji państwowej udało się Józefa Kotlewskiego schwycić i doprowadzić do kom. Krotoszyny, gdzie przemycony towar był złożony.

Ranny Frieze nie zdradził swych towarzyszy, nawet gdy mu już gromnicę święcono i stałe zeznawał fałszywie.

Jest to już znana szajka przemytnicza, banda dobrze zorganizowana, mająca wywiadowców i szpice. Frieze uchodził w całej okolicy pod innym nazwiskiem jako agent maszyn i przytem śledził strażników i obierał teren najstosowniejszy do przemykania. Frieze i jego banda są znani jako sprytni przemytnicy na odcinku od Radomna, Fitowo aż pod Gordje. Z terenem byli bardzo dobrze zapoznani i zawsze zdołali ujść.

Kier. plac. N. przekonał się z wywiadu i śladów, że banda przechodzi granicę raz na tydzień i postanowił wraz z całą placówką szajkę schwytać. Obmyślał różne plany, obsadzał i zamykał odcinek przez całe noce, a pomimo to, i mimo już niejednej strzelaniny, jak np. w dniu 13 lipca, przemytnicy zdołali w ciemności ujść bezkarnie.

Za pomocą innych placówek zamknięto granicę szczelnie, ale i to nie pomogło, gdyż przemytnicy mieli dobrego wywiadowcę, którym był właśnie Frieze. Banda ta przemycała już kilka lat, aż wreszcie w dniu 30 sierpnia r. b. dzielni strażnicy położyli temu kres.

Zlikwidowana szajka przemycała tytoń, cygara, papierosy i jedwab.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Z obcych granic.

Co się zdarza w Ameryce?

W miejscowości Seaside Heights w stanie New-York agenci prohibicyjni aresztowali miejscowego sędziego pokoju Otto Geylera. Przy rewizji w mieszkaniu sędziego znaleziono około 400 butelek wódki i domową destylarnię. Sędzia ten był powszechnie znany z surowości, z jaką sądził osoby, przyłapanie na przemykaniu lub spożywaniu wódki.

Przemytnictwo za pomocą łodzi podwodnej.

Według doniesień ze szwedzkiego wybrzeża zachodniego, zauważono tam, w niedalekiej odległości od brzegu łódź podwodna, płynąca pod flagą szwedzką.

Ponieważ rozmiary jej były większe od używanych we flocie szwedzkiej, przypuszczają, że była to łódź podwodna, prowadząca kontrabandę alkoholu.

Zajście na granicy węgiersko-rumuńskiej.

Na granicy rumuńsko-węgierskiej zdarzył się wypadek, który pociągnie za sobą interwencję dyplomatyczną. Pewne przedsiębiorstwo pogrzebowe przywoziło automobilem zwłoki zmarłego w Koloszwarcze dyrektora konsulatu węgierskiego Ryszarda Eichhorna do granicy celem przewiezienia ich do Pięciokościółów. Zwłoki znajdowały się w trumnie, opieczetowanej pieczęcią dyplomatyczną poselstwa węgierskiego w Bukareszcie. Urzędnicy rumuńskiej straży granicznej uczuli się dotknięci z powodu flagi węgierskiej, w którą była trumna owinięta, zdarli ją, złamali pieczęcie i otworzyli trumnę, podejrzewając, że

się w niej znajduje kontrabanda. Rząd węgierski będzie interwenjował w Bukareszcie z powodu naruszenia pieczęci.

Bitwa sowieckiej straży granicznej z przemytnikami.

W pobliżu Lubeńca, na pograniczu polsko-sowieckim przez 2 godziny trwała dn. 30 sierpnia strzelanina. W międzyczasie teren graniczny oświetlany był stale reflektorami i rakietami przez sowiecką straż graniczną. Jak się okazało, toczyła się tam walka między silną bandą przemytników a sowiecką strażą graniczną. W wyniku walki 4 żołnierzy sowieckich zostało zabitych, 6 rannych. Przemytnikom udało się ucieknąć z zasadzki i uprowadzić swych rannych i zabitych.

MUZEUM Polskich Przegląd gospodarczy. Formacji Granicznych

WALKA O WĘGIEL.

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Walka o rynki węglowe wre w dalszym ciągu na kontynencie europejskim między Anglią, Niemcami i Polską. W porównaniu z r. 1925 wywóz Anglii w r. b. zmniejszył się o 7%, wywóz Polski zwiększył się o 3%, wywóz Niemiec wzrósł o 4%. W okresie od r. 1925 do r. 1927 wywóz węgla polskiego na rynki skandynawskie i do Danii wzrósł sześciokrotnie, jednocześnie Anglia straciła powyższe rynki zbytu. Zmniejszył się również wywóz węgla angielskiego do Włoch, również dzięki znacznemu wywozowi węgla z Polski. Współzawodnictwo węgla angielskiego i polskiego na rynku li europejskich powoduje spadek cen węgla. Zachodzi niejednokrotnie potrzeba stosowania „dumpingu“, to jest sprzedawania węgla na rynkach zagranicznych po tańszej cenie, niż wewnątrz kraju. Pomimo więc polepszenia stosunków wywozowych przemysłowcy angielscy, wobec wysokich kosztów produkcji węgla, ponoszą stałe straty. Ostatnio pomiędzy polskimi i angielskimi przemysłowcami węglowymi nastąpiło nawiązanie stosunków. Przemysłowcy angielscy na zaproszenie prezesa dąbrowsko-krakowskiej konwencji węglowej odwiedzili nasze kopalnie zaznajamiając się z warunkami naszej produkcji. Ponieważ ograniczenie wywozu węgla z Polski przeczy naszym najżywniejszym interesom, porozumienie z węglowym przemysłem angielskim może iść jedynie w kierunku stosowania ustalonych przez zobowiązane porozumienie cen węgla, bez wzajemnego licytowania się i sztucznej niżki, nie leżącej zarówno w interesie naszego, jak i angielskiego przemysłu węglowego.

OCHRONA NASZEGO MAJATKU LEŚNEGO A WYWÓZ DRZEWA.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności państwa, chroni nasz drzewostan przed nieracjonalną gospodarką i nadmiernym wyrebem drzewa. Uregulowany został również, dzięki umowie drzewnej z Niemcami, wywóz drzewa zagranicę, hamowany dotychczas przeciągającą się wojną celną z Niemcami. Ograniczenia wyrebu, wprowadzone przez Rozporządzenie o zagospodarowaniu lasów, zmniejszyły w po-

równaniu z rokiem ubiegłym wywóz drzewa zagranicę. W okresie od grudnia 1927 r. do maja 1928 r. wywieźliśmy zagranicę o 1/2 miliona ton drzewa mniej, niż w roku ubiegłym. Pomimo to uzyskaliśmy za wywiezione drzewo o 3 miliony zł. więcej, niż w roku ubiegłym. Zawdzięczamy to racjonalniejszej organizacji naszego eksportu, oraz poprawieniu ceny drzewa tartego. Ogółem w powyżej wzmiankowanym okresie wywóz drzewa osiągnął wartość niespełna 246 milionów zł.

Jednocześnie wzmagający się stale ruch budowlany wpłynął na zwiększenie zapotrzebowania drzewa na rynku wewnętrznym o 20%. Zwiększył się również dowóz drzewa surowego do naszych tartaków i papierni, świadcząc, iż obie te gałęzie naszego przemysłu, przeżywające w roku ubiegłym ciężki kryzys zwiększyły swą wytwórczość. Największy rozwój produkcji wykazują tartaki, znajdujące się w pomyślnych warunkach produkcji zbytu, więc w pobliżu lasów, natomiast szereg tartaków b. dzielnicy pruskiej, gdzie w stosunku do posiadanego obszaru lasów istnieje nadmierna ilość tartaków, musiał być unieruchomiony. Nasz obrót drzewem wszedł więc w r. 1928 na tory normalnego rozwoju. Narazie jednak zmniejszenie ogólnego obrotu drzewem w stosunku do r. ub. wyniosło zaledwie 10%. Cyfra ta świadczy, iż rozporządzenie o zagospodarowaniu lasów nie jest jeszcze w całej pełni stosowane. Zmniejszenie wyrebów bowiem przy należytem zastosowaniu ustawy winno być znacznie większe. Wynika to z przejściowych braków organizacji służby ochrony leśnej, wymagającej usprawnienia. Zwiększenie personelu służby ochrony lasów, niezbędne dla ścisłego wykonania ustawy, zabezpieczy niewątpliwie lasy polskie przed stale stosowanym dotąd nadmiernym wyrebem, zmniejszającym nasz majątek leśny.

CO SŁYCHAĆ?

Pan Prezydent. Pan Prezydent przerwał swój wypoczynek w Spale, by wziąć udział w manewrach wojskowych, poczem powrócił jeszcze na kilka dni do swej letniej rezydencji. Powrót Pana Prezydenta do stolicy przewidywany jest na 16 b. m.

Pobył Pana Marszałka w Rumunji. Pociąg, którym Marszałek Piłsudski przybył do Rumunji od granicy rumuńskiej traktowany był jako pociąg królewski. Na stacji Perisz, gdzie p. Marszałek opuścił pociąg czekał szereg samochodów, które rząd rumuński oddał do dyspozycji p. Marszałka. Władze rumuńskie okazują wszędzie Marszałkowi nadzwyczajną gościnność i uprzejmość, spełniając wszystkie życzenia.

Na zaproszenie królowej rumuńskiej, Marji, Marszałek Piłsudski złożył wizytę w letniej rezydencji królewskiej w Sinaja. Po audjencji Marszałek Piłsudski pozostał na śniadaniu, wydanem na Jego cześć.

Poza wizytą u królowej, żadne oficjalne wizyty w czasie pobytu p. Marszałka w Rumunji nie są przewidziane, gdyż cały ten czas p. Marszałek chce poświęcić zupełnemu wypoczynkowi po całorocznych trudach.

Powrót p. Marszałka do kraju spodziewany jest 18 b. m.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema. Trumna ze szczątkami bohatera sprowadzona zostanie z Aleppo do kraju w dn. 7 października r. b. Tegoż dnia drogie szczątki bohatera złożone zostaną w Tarnowie w mauzoleum.

Uroczystość powyższą prawdopodobnie zaszczyści swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej, pozatem wezmą udział: delegacje węgierska i turecka oraz przedstawiciele wszystkich pułków artylerji polskiej, wreszcie przedstawiciele rządu i szerokich warstw społeczeństwa, W przejeździe przez Kraków w dn. 6 października szczątki bohatera zostaną uroczystie wystawione na cały dzień w Rondlu Krakowskim, przyczem przed trumną przedefiluje cały garnizon.

Obchód dziesięciolecia niepodległości. Rząd i społeczeństwo wytyczają swe siły, by upamiętnić i uczcić rocznicę dziesięciolecia niepodległości Rzplitej. Utworzono specjalną komisję pod przewodnictwem szefa biura prezydium rady ministrów, która systematycznie odbywa konferencje. Na ostatniej naradzie wyłonił się wniosek Min. pracy i opieki społecznej co do budowy zakładów socjalnych dla uczczenia rocznicy. Projektowane jest wzniesienie domu matki i dziecka, domu wywczasów dla młodzieży pozaszkolnej, domu dla sierot po poległych za ojczyznę, wreszcie stworzenie funduszu ubezpieczenia na starość.

Polska linja transatlantycka. W Gdyni uroczystie otwarto pierwszą bezpośrednią linję okrętową z Polski do Ameryki Południowej przez Hawr. Uroczystość odbyła się na pokładzie parowca tej linji „Krakus”. Statek ten w najbliższą niedzielę wyrusza w podróż z Gdyni do portów Ameryki Południowej, wioząc na swym pokładzie emigrantów polskich. Narazie statek kursować będzie pod flagą francuską, a po 3 latach pod polską.

Tydzień lotniczo-gazowy. W dniach 2 — 9 b. m. miała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.) swój „tydzień” mający na celu propagandę idei obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w społeczeństwie i zebranie w formie składek i dochodów z imprez funduszu na dalszą swą działalność. We wszystkich większych ośrodkach Polski urządzo no wykłady, imprezy dochodowe i t. d. propagujące idee L. O. P. P. a więc stworzenie silnego lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Spodziewać się należy, że „tydzień” L. O. P. P. udał się i przysporzył Lidze wielką ilość członków. Każdy Polak winien znaleźć się w jej szeregach, jeżeli chce zabezpieczyć Państwo od niespodzianek ze strony wrogich nam sąsiadów.

Nowa linja kolejowa na Śląsku. W Katowicach na posiedzeniu komisji w tym celu powołanej, zade-

cydowano ostatecznie budowę linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice. Nadto projektowaną jest budowa linij kolejowych: Strzebin — Worniki — Zebrzydowice — Moszczenica, oraz Wisła — Głębica. Długość linji będzie wynosiła 52 kilometry, a koszty budowy pokryte zostaną ze śląskiej pożyczki inwestycyjnej.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie. W drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędą się w Warszawie na stadjonie lazienkowskim międzynarodowe zawody konne, w których wezmą udział ekipy zagraniczne i krajowe. W ciągu 7 dni konkursowych rozegrane zostaną nagrody pieniężne w łącznej sumie 50.000 zł., nagrody honorowe i puchar narodów, który w roku zeszłym został zdobyty przez Polaków.

Bezpośrednio po zawodach międzynarodowych odbędą się zawody o mistrzostwo armji.

Liga Narodów. W początkach b. m. rozpoczęły się obrady ogólne Zgromadzenia Ligi Narodów. Zarazem zebrała się Rada Ligi Narodów, która rozpatrywała spór polsko-litewski. Rada Ligi zaleciła kontynuowanie rokowań w sprawie nawiązania normalnych stosunków między Polską a Litwą, które, jak wiadomo nie mogą dojść do skutku, wskutek oporu Litwy. Przyciśnięty do muru premier litewski Walde maras, którego wystąpienia w Genewie zrobiły na członkach Ligi Narodów jak najfatalniejsze wrażenie, musiał zgodzić się na kontynuowanie rokowań, które mają rozpocząć się dn. 3 listopada w Królewcu.

Sukces polskich strażaków. W Turynie, we Włoszech odbył się międzynarodowy konkurs straży pożarnych. Do zawodów stanęły reprezentacyjne drużyny 34 narodów Europy. Pierwsze miejsce i wielką nagrodę Księcia Następcy Tronu Włoskiego — złoty medal — zdobyła polska drużyna straży ochotniczej miasta Łodzi.

Pożegnanie

Dnia 1 września 1928 r. opuścił nas dotychczasowy adjutant p. majora Spilczyńskiego, kierownika Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Poznaniu—p. Komisarz Popiel Bronisław, kiedy został przeniesiony na stanowisko kierownika Komisarjatu Straży Granicznej w Krotoszynie.

Pan Komisarz Popiel nie opuścił nas jako kolega, tylko jako przełożony, bo w dalszym ciągu w naszej służbie granicznej będziemy wspólnie pracowali, połączeni wspólną ideą i wspólnym celem przysporzenia Ojczyźnie naszej dobra i chwały.

Pan Komisarz Popiel był nauczycielem gramatyki polskiej w Szkole dla Straży Celnej w Łodzi na VIII kursie w 1922 roku.

Mimo tak dużego oddalenia, zawsze z Nim sercem będziemy, gdyż praca p. Komisarza Popiela pozostawiła u nas niezatarte ślady, których wspomnienia pozostaną długo w naszej pamięci.

Więc żegnamy Cię Panie Komisarzu, życząc Ci jak najlepszego powodzenia na nowym stanowisku służbowym.

W imieniu kolegów

Presch Leon, strażnik.

Poznań, dnia 3 września 1928 r.

Od Administracji.

Administracja uprasza Szanownych Abonentów o:

- 1) Regularne opłacanie prenumeraty.
- 2) Przysyłanie prenumeraty wyłącznie blankietami P. K. O., na konto Nr. 41523. Przesyłka przekazami pieniężnymi jest kosztowniejsza i powoduje trudności przy nadaniu i odbiorze.
- 3) Dokładne oznaczenie na blankietach: a) adresu, pod którym pismo ma być wysyłane, b) czy prenumerata jest stara czy nowa, c) zmiany co do ilości abonowanych egzemplarzy, w stosunku do miesiąca lub kwartału poprzedniego.

Tylko w ten sposób uniknie się obustronnych żądań i pretensyj. Abonentów, którzy zaprzestają dalszej prenumeraty, uprasza Administracja o każdorazowe powiadomienie jej o tem, dla oszczędzenia wydawnictwu zbędnych kosztów.

Odpowiedzi Redakcji.

1. Str. Cz. J. Sprawę dozorców celnych normuje ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 81 poz. 715, rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 sierpnia 1928. Rozporządzenie to ma być wkrótce podane do wiadomości w rozkazie.

Rozporządzenie ustala następujące grupy uposażenia: dla starszych dozorców celnych grupy XIII i XII, dla dozorców celnych — XV i XIV.

W myśl § 5 wym. rozporządzenia, uposażenie funkcjonariuszów, którzy w dniu wejścia rozporządzenia w życie (7 wieś-

nia br.) pełnią czynności pomocnicze w urzędach celnych, nie może być niższe od dotychczas przez nich pobieranego.

Zarządzenia o przydzielaniu funkcjonariuszów Straży Celnej na stanowiska dozorców celnych, dotąd nie zostały wydane. Można się ich spodziewać w dniach najbliższych.

2. Str. P. a) Podania o przyjęcie na stanowiska dozorców celnych, wniesione w marcu, zasadniczo są nadal aktualne. Ze względu na upływ czasu, można jednak złożyć podanie ponownie.

b) Naogół tak, jednak z powodu ograniczonej ilości miejsc, nie wszyscy zwolnieni ze Straży Gran., będą mogli być przeniesionymi do urzędów celnych.

c) Emeryturę otrzymają ci zwolnieni funkcjonariusze Straży Celnej, którzy mają za sobą co najmniej 10 lat służby państwowej. Do okresu wlicza się służbę wojskową, po potrąceniu służby odbywanej jako normalna powinność wojskowa i służbę w Straży Celnej. Służbę w Straży Celnej liczy się jak następuje: pierwsze pięć lat rok za rok, następne lata 12 miesięcy za 16 miesięcy. Służbę wojskową, poza normalną powinnością, wlicza się do pierwszych pięciu lat służby w Straży Celnej, czyli funkcjonariuszom którzy taką służbę wojskową mają za sobą, wcześniej niż przed upływem lat 5 liczy się służbę w Straży Celnej 12 miesięcy za 16 miesięcy.

Dopiero gdy po takim obliczeniu zwolniony funkcjonariusz posiada 10 lat służby, — dolicza mu się lata wojny i służbę wojskową z poboru.

Objasnimy to na przykładzie:

Strażnik N. posiada 5 lat służby wojskowej i 7 lat służby w Straży Celnej. Z pięciu lat służby wojskowej potrąca się 3 lata, jako normalną powinność wojskową. Pozostają 2 lata służby wojskowej i 7 lat służby w Straży Celnej — razem 9 lat. Pierwsze 5 lat liczy się rok za rok, następne 4 lata — 12 miesięcy za 16 miesięcy, czyli tak obliczone 4 lata efektywnej służby, liczy się do przyznania emerytury za 64 miesiące, albo 5 lat i 4 miesiące. Razem więc str. N. posiada 10 lat i 4 miesiące służby, czyli posiada prawo do emerytury. Dopiero teraz dolicza się 3 lata normalnej powinności wojskowej i 5 lat wojny i wymierza się emeryturę za 18 lat i 4 miesiące.

d) Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dodatkowej weryfikacji, jeszcze nie wyszło. Aby nie stracić prawa do dodatkowej weryfikacji, wskazane wniesienie podania o zaliczenie lat służby jeszcze przed upływem b. r.

e) jak w punkcie b.

3. Str. D. K. Czynnione są starania, aby zwolnieni funkcyj. Str. Celnej posiadający dobre opinie, dla których nie będzie miejsca w urzędach celnych, zostali przyjęci do służby w innych działach administracji państwowej. O wakujących miejscach interesowani zostaną w odpowiednim czasie zawiadomieni. Co do emerytury — odpowiedź jak w pktcie 2 ust. c.

4. Str. D. M. Kategoria wojskowa u szeregowych nie gra zasadniczo roli przy przemianowaniu.

Rozporządzenie o zawieraniu małżeństw, ukaże się wkrótce.

<h1 style="text-align: center;">PLAN</h1> <h2 style="text-align: center;">18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej</h2> <p style="text-align: center;">175.000 losów na które pada w pięciu klasach 87.500 wygranych i 1 premja. Cena całego losu wraz z kosztami wynosi w każdej klasie 40 Złotych.</p>				PIĄTA KLASA Ciągnięcie. 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28, marca, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 16 kwietnia 1929 r.							
PIERWSZA KLASA Ciągnięcie 15 i 16 listopada 1928 r.		DRUGA KLASA Ciągnięcie 12 i 13 grudnia 1928 r.		TRZECIA KLASA Ciągnięcie 9, 10 i 11 stycznia 1929 r.		CZWARTA KLASA Ciągnięcie 6, 7 i 8 lutego 1929 r.					
Wygrane	Złotych	Złotych	Wygrane	Złotych	Złotych	Wygrane	Złotych	Złotych	Wygrane	Złotych	Złotych
1 w kwocie	75.000	75.000	1 w kwocie	75.000	75.000	1 w kwocie	80.000	80.000	1 w kwocie	80.000	80.000
1 "	35.000	35.000	1 "	35.000	35.000	1 "	40.000	40.000	1 "	40.000	40.000
1 "	15.000	15.000	1 "	15.000	15.000	1 "	20.000	20.000	1 "	20.000	20.000
1 "	10.000	10.000	1 "	10.000	10.000	1 "	10.000	10.000	1 "	10.000	10.000
2 po	5.000	10.000	2 po	5.000	10.000	2 po	5.000	10.000	2 po	5.000	10.000
3 "	2.000	6.000	3 "	2.000	6.000	3 "	2.000	6.000	3 "	2.000	6.000
5 "	1.000	5.000	5 "	1.000	5.000	5 "	1.000	5.000	5 "	1.000	5.000
6 "	500	3.000	6 "	600	3.600	10 "	500	5.000	10 "	800	8.000
8 "	400	3.200	8 "	500	4.000	25 "	400	10.000	24 "	600	14.400
18 "	300	5.400	18 "	400	7.200	51 "	300	15.300	52 "	500	26.000
44 "	200	8.800	44 "	300	13.200	260 "	250	65.000	260 "	400	104.000
230 "	150	34.500	230 "	200	46.000	4.140 "	200	828.000	4.140 "	250	1.035.000
3.280 "	100	328.000	3.280 "	150	492.000						
3.600 wygranych Złotych 538.900			3.600 wygranych Złotych 722.000			4.500^{1/2} wygranych Złotych 1.094.300			4.500 wygranych Złotych 1.358.400		

Największa wygrana w szczęśliwym wypadku 750.000 Złotych

Wygrane	Złotych	Złotych
1 Premja	400.000	400.000
1 w kwocie	350.000	350.000
1 "	150.000	150.000
1 "	100.000	100.000
2 po	75.000	150.000
2 "	60.000	120.000
3 "	50.000	150.000
6 "	25.000	150.000
8 "	20.000	160.000
20 "	15.000	300.000
42 "	10.000	420.000
75 "	5.000	375.000
120 "	3.000	360.000
214 "	2.000	428.000
505 "	1.000	505.000
800 "	600	480.000
4.300 "	500	2.150.000
65.200 "	250	16.300.000

71.300 wygranych i 1 premja
ZŁOTYCH 23.048.000

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO

KATALOG I
NA ZADANIE

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa · Chmielna 61 · P.K.O. - 9779

DZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH
Warszawa, Tamka 1.

poleca zespołom teatralnym następujące:

Podręczniki techniczne

W. Małkowski „Zasady charakteryzacji Teatralnej” zł. 2.40
 W. Małkowski „Teatr w szkole i Domu Ludowym” „ 1.20
 M. Gerson-Dąbrowska „Ubiory Teatralne” „ 1.—
 M. Gerson-Dąbrowska „Obrazy Żywe” „ 0.50
 M. Malanowicz i T. Niemira „Malowanie Dekoracji” „ 1.—
 M. Malanowicz i T. Niemira „Budowa i urządzenie sceny” „ 1.—
 M. Niedzielski „Wybór sztuk do grania” „ 0.70
 S. Wolkoński „Słowo wyraziste” „ 5.50

Utwory sceniczne i muzyczne

J. Cierniak „Szopka Krakowska” „ 1.—
 J. Cierniak „Wesele Krakowskie” „ 1.—
 F. Rybicki 12 latwych chórów mieszanych „ 1.50

Powyższe Dział Wydawniczy wysyła za pobraniem pocztowym doliczając kosztą przesyłki.

T R E Ś Ć:

Walka z zalewem obcych towarów. — Placówka II-ej linii. — Nauka o Polsce współczesnej. — Z wędrówki po Polsce. — Wycieczka oficerów C. S. S. Gr. — Zandamerja K. O. P. — Okólnik Ministra Skarbu. — Z armji. — Z życia Straży Granicznej. — Z działalności Straży Gran. — Z obcych granic. — Przegląd gospodarczy. — Co słyhać. — Pożegnanie. — Od Administracji. — Odpowiedzi Redakcji.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650. Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

MUZEUM

Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Przynosi państwu wielkie zyski,

gdyż ściągając podatek od spirytysu bezpośrednio od konsumenta usuwa kosztowne pośrednictwo między konsumentem a Skarbem Państwa, który uzyskuje 83% ceny detalicznej, gdy akcyza przynosiła tylko 55%.

Ochrania zdrowie ludności,

zwalczając szkodliwą dla zdrowia konsumpcję nielegalną i dbając o dostarczenie spożywcom wyrobów jedynie pierwszorzędnej jakości.

Stoi na straży kultury rolnej kraju,

otaczając opieką gorzelnictwo rolnicze i dążąc do powiększenia jego produkcji drogą rozszerzenia zastosowania spirytusu do celów leczniczych.

**Zapobieganie przemyślnictwu wyrobów spirytusowych
jest obowiązkiem każdego obywatela.**